

Świętowanie nie było jednak tak wielkie, na jakie się zapowiadało. Wbrew zapowiedziom na uroczystości nie przyjechał towarzysz Gomułka. Najwyższe władze w państwie reprezentował tylko trzeci garnitur dygnitarzy.



Dyrektor Michał Chwiej, budowniczy dwóch zapór, w Myczkowcach i Solinie, człowiek, który mógł wszystko załatwić, przewidziany do najwyższych odznaczeń państwowych i zaszczytów, był wyraźnie niezadowolony z takiego obrotu sprawy. Przecież miało to być jego zwieńczenie kariery. Tymczasem najważniejszym z przybyłych gości był wicepremier Piotr Jaroszewicz.